

KURIER CZĘSTOCHOWSKI

Nr 278

Wydawstwo i Redakcja „Kuriera Częstochowskiego”
Częstochowa, Adolf Billie Allee 22, tel. 22-25 i 22-27
Konta pocztowo-telegraficzne: Warszawa 106
Dla ogłoszeń obowiązuje cennik Nr. 1

Częstochowa, czwartek 23 listopada 1944 r.

Wychodzi co tydzień. Abonament: mie-
sieczny wynosi zł. 6,- (przez teczki portu 72 gr
Zamówienia przyjmowane na adres redakcji
Urzędy Pocztowe w Gen. Gub.

Rek. VI.

Walki obronne w Lotaryngii Ogień dalekośnośny na Londyn, Antwerpię i Leodium

Z GŁÓWNEJ KWATERY FUHRERA.
23 listopada. — Naczelna Komenda Niemieckich Sił Zbrojnych komunikuje w dniu 22 listopada:

Żołęga naszego przyczółka mostowego nad Mozą, w rejonie na południowy wschód od Helmond, utrzymała się również w dniu wczorajszym, mimo licznych ataków angielskich.

Bitwa materiałowa pod Akwizgranem straciła nieco na gwałtowności, po ciężkich walkach ostatnich dni. Pod Gellenkirchen nasz ogień obronny znowu tak ciężko poraził kolumny amerykańskie, prowadzące atak, że trzon ich utknął w akcji. W rejonie bojowym Eschweiler Impet nieprzyjaciela zahamował się w zajętych walkach lokalnych. Ogólnie biorąc, nadaremna próba przebiła się przez nasz front kosztownie go, według nadeszłych dotychczas raportów, ponownie 40 czołgów.

W Lotaryngii trwają walki obronne. Ich punkty ciężkości spoczywają w mieście Metz, na wschód od Bischwald i w rejonie na wschód od Saarburga. W zachodnich Wozzech nieprzyjacieli ograniczał swą działalność do podjęcia kilku lokalnych ataków. W Belfort, o które to miasto od wczorajszego przedpołudnia toczyły się gwałtowne walki, żołęga zniszczyła 21 czołgów przeciwnika. Energetyczne przeciwnatarcia naszych formacji interwencyjnych przerwały, na zachód od Bazylei, potężnie zaplecze nieprzyjaciela, prowadzące wypad w kierunku Renu. W rejonie bojowym na południe od Kanalu Ren — Marna — na granicy czwarcątki, zniszczono ogółem 51 czołgów, nieprzyjacielskich.

Ciężki niemiecki ogień dalekośnośny kieruje się w dalszym ciągu na Antwerpię, a ostatnio również na obszar Wielkiego Leodium. Ostrzelanie Londynu trwa nadal. Na wybrzeżu adriatyckim słyszany dzień akcji zapleczej 6mej armii brytyjskiej przyniósł jej, mimo silnego użycia materiału, wycofanie straty, a tylko nieznaczne

zyski terenowe, na jednym lokalnie ograniczonym odcinku.

W rejonie nadgranicznym włosko-czechosłowackim rozbiła na obszarze Cuneo bandy nieprzyjacielskie, zdobywając liczną broń i trzon taborów nieprzyjacielskich.

W południowych Węgrzech zalałamy się wszystkim próby bolszewików, zmierzające do rozszerzenia przyczółków mostowych pod Apatin i Batina. Pomoczą Budapestem a górami Matra nasze wojska uderzyły bolszewikom uzyskując, przy użyciu znacznych sił czołgów i piechoty, zamierzonego przełamania. Natarcia sowieckie na miasto Miskolc rozbiła. Formacje wojskowe skierowały na północny wschód od Tokaju nieprzyjaciela na jego przyczółku mostowym nad Cisa. W rejonie Ungvár silne natarcia bolszewików utknęły w nieznacznych zyskach terenowych.

Na łuku frontowym na południowy wschód od Lhawy rozbiła się również wczoraj nawała czterech armii sowieckich o bohaterki opór i przeciwdziałania naszych dywizji.

W południowej części półwyspu Surobia żołęga nasza ponownie prowadzi ciężką walkę z przeważającymi siłami nieprzyjacielskimi. Jednostki naszej marynarki wojennej skoncentrowanym ogniem przyniosły odciążenie formacjom armii lądowej. — Na wschód od półwyspu wyławiała min i ładunki patrolowe zapęły jeden sowiecki wyławiacz min, wzięli też pod uwagę 12 samolotów, tak ciężko uszkodzonych, że osiadła ona na lawicy.

Anglo-amerykańskie bombowce terrorystyczne przeprowadziły za dnia i w nocy ataki na Niemcy północno-zachodnie, zachodnie, południowo-zachodnie i środkowe. W kilku miastach powstały szkody w dzielnicach mieszkaniowych oraz straty w ludziach. Mimo uciążliwych warunków atmosferycznych siły obrony przeciwlotniczej zestrzeliły 82 samoloty nieprzyjacielskie, w czym 51 czteromotorowych bombowców osiadła ona na lawicy.

Ataki komunistów na Pierłota Premier belgijski prosi gen. Eisenhowera o pomoc

SZTOKHOLM, 23 listopada. — „Jakkolwiek partyzanci belgijscy postuchali i mają oddać broń zgodnie z nakazem rządu, to jednak — jak podaje „Aftonbladet” — ze stolicy belgijskiej — Brukseli panuje silny niepokój.

Szerza się pogłoski, że premier Pierłot zwrócił się do Eisenhowera z prośbą o obiecie władzy ochronnej aż do czasu, gdy minie kryzys”. W niedzielę, 21, odbywała się demonstracja przy udziale 15.000 niezadowolonych mieszkańców Brukseli i pochód ciągnął przez ulice widziano wszędzie czerwone chorągwie i dala się słyszeć „Miedzynarodówka”. Silnie uzbrojona policja — pisze następnie dziennik szwedzki — posuwała się za pochodem, a na bocznych ulicach przygotowane były wielkie formacje wojsk alianckich, które w razie potrzeby miały być gotowe do wkroczenia przeciwko tłumom. Potrzeba tego rodzaju ingerencji już nakazów nie nastąpiła. Można było zawyżyć, że demonstranci mieli broń pod ubraniami. Chowali oni — jak kończy „Aftonbladet” — pod ubraniami nie tylko rewolwery, ale również karabiny.

GENEWA, 23 listopada. — Dziennik komunistyczny „Drapeau Rouge” pisze w poniedziałek, jak donosi z Brukseli agencja Reutersa, — co następuje:

„Świadomy swego znaczenia Pierłot nie zawahał się wbrew interesom swego kraju zaprosić pomocy wojsk alianckich. Wolno wprawdzie ministrowi zrezygnować z wszelkiego rodzaju honoru, jednak my domagamy się, a domagają się tego mamy prawo, aby Belgii nie pozbawiono honoru, czyniąc z niej pwnego rodzaju afrykańską kolonię”. Dziennik liberalny „La Cite Nouvelle” dodaje: „Cały naród jest w opozycji do rządu, ponieważ rząd nasz prosił władze brytyjskie o pomoc i przez to bynajmniej nie poniósł swego prestiżu”.

GENEWA, 23 listopada. — Jak komunikuje moskiewski korespondent dziennika „News Chronicle”, wszystkie czołowe dzie-

niki sowieckie z niezwykłą uwagą śledzą przebieg kryzysu w Belgii.

Wizyta „jugosłowiańska” w Moskwie

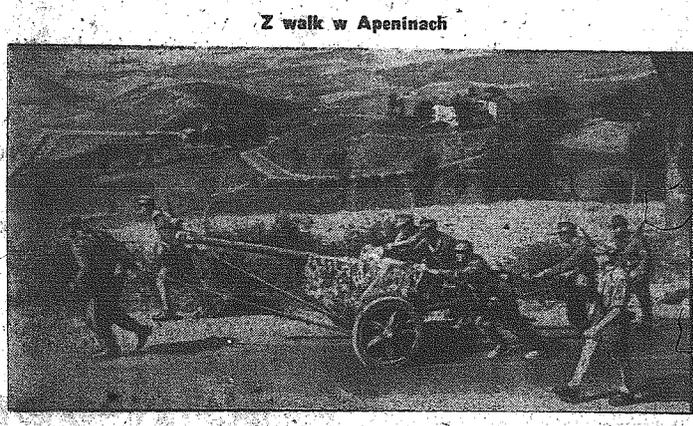
SZTOKHOLM, 23 listopada. — W Moskwie podano urzędowo do wiadomości, że w poniedziałek przybył do Moskwy „jugosłowiański” premier i minister spraw zagranicznych Subasic. Natychmiast po przybyciu delegacji jugosłowiańskiej do Moskwy, jak donosi „Tass”, odbył Subasic konferencję z sowieckim komisarzem spraw zagranicznych Molotowem.

Stosunki w Szegedynie pod znakiem sierpa i młota

BUDAPEST, 23 listopada. — Pewien adwokat opisuje sw przeżycia, a mianowicie jak udeło mu się wraz z małatką córka uratować przed bolszewikami i przedrzeć przez linie frontowe. Piszcie on w dzienniku „Magyarsag”:

„Po wkroczeniu bolszewików musieliśmy od razu oddać wszystkie kartki żywnościowe i odzieżowe. Następnie GPU zaczęło „czyszczyć”. Na głosową denuncjację rozstrzelano ludzi i to takich, których w żadnym wypadku nie uważano za sprzyjających Niemcom. Najpierw zaaresztowano słuchaczy uniwersytetu i nie wiadomo gdzie wywieziono. Na członków policji i żandarmerii, jako też na gwardie narodowe urządzono prawdziwe polowanie. Jako wojsk policyjnych użyli bolszewicy kobiet, uzbrojonych aż po zęby, przy czym okrucieństwo ich przekraczało najciemniejszą wyobraźnię. Potem rozpoczęły się deportacje. Internowano na wielką skalę mężczyzn od 16-tu do 50-go roku życia, a kobiety od 16-tu do 40-tu lat. Ostrzyżono je aż do skóry, a na oczach malowano numery porządkowe, po czym popędzono, nie wiadomo dokąd.

Z komunistów węgierskich bolszewicy utworzyli po wkroczeniu GPU oddział ad-



Z walk w Apeninach

Czołgi alianckie atakują sąsiedni odcinek frontu. Szybko należy przesunąć dział przeciwczołgowe dla zaskoczenia nieprzyjaciela od flanki.

General-major angielski pisze: „Końca wojny nie da się jeszcze przewidzieć”

GENEWA, 23 listopada. — W czasopiśmie wojskowym „The Army Quarterly” naczelny redaktor general-major Collins stawia prasie zarzut, że często w swoich sprawozdaniach wyprzedza fakty lub w ogóle je przekręca.

Przedane nagłówki, jak pisze redaktor, wrywają nietyko niezadowolonia, ale tak że stały się powodem nieprawidłowego oceniania wysiłków żołnierzy, ponieważ one stają się wypadki wojskowe przedstawiają zupełnie nierzetelnie. Optymizm w czasie wojny jest pożądanym, jeżeli jednak prowadzi do przekraczania faktów może mieć fatalne skutki.

Jednym z przykrych przykładów lekkomyślnej metody sprawozdawczej była niewątpliwie zapowiedź, ogłoszona w swoim czasie, że brytyjskim czynnikom akcji obronnej udało się opanować latające bombowce. Bezpośrednio potem nastąpiły nowe serie ciężkich ataków broni „V” — cierpliwość ciężko doświadczonych londyńczyków została wystawiona na jeszcze poważniejszą próbę.

Nieziszczona nadzieje

PRAGA, 23 listopada. — Czeski minister oświaty Emanuel Moravec zajmuje się na łamach pisma „Lidove Noviny” sprawą zawieszonych nadziei alianckich, według jakich wojna miała się zakończyć w ciągu 1944 roku. Autor pisze, że zarówno w Europie, jak i w Azji woj-

na nie przekroczyła jeszcze kulminacyjnego i rozstrzygającego punktu.

Z ogólnie 10 do 15 milionów żołnierzy, jakie posiada Japonia — użyto na kontynencie na okupowanych przez Japończyków wyspach zaledwie dwa miliony.

Opinia czasopisma angielskiego

GENEWA, 23 listopada. — „Boże Narodzie wśród pokoiu”. Takie nadzieje musiały być ostatecznie zarzucone. Wojna toczy się dalej. Tak pisze czasopismo „Sphere”. Horror skopy są ponure i poważne, niespełnione nadzieje nastrojają ludzi chmurnie i gniewnie.

Naroby włoski, francuski i belgijski przeżywają obecnie swą największą zimę wojenną. Muszą one znieść głód, zimno i inne utrudnienia. Walka o byt będzie dla nich nieporównanie ciężka. Takie warunki są jakby stworzone na to, aby wytworzyła się atmosfera nienawiści i zazdrości, tak że już dzisiaj można stwierdzić, coraz większe zbratanie środków i metod, przy pomocy których alianci chcą narzucić swoje przeżycia w okupowanych przez siebie krajach”. Należy wyrazić ubolewanie i powódni „niecywilizowanych metod”. Jakimi prowadzi się obecna wojna.

250 milionów dolarów dziennie

SZTOKHOLM, 23 listopada. — Roosevelt oświadczył w mowie z okazji rozpoczęcia kampanii za 6-tą wojenną pożyczką, że dziennie koszt wojenne Stanów Zjednoczonych wynoszą 250 milionów dolarów.

Straty Mac Arthura na wyspie Leyte

TOKIO, 23 listopada. — Według doniesienia „genet. Domei” z Lizbony, Mac Arthur ogłosił następujący provizoryczny bilans strat od rozpoczęcia operacji lądowania na wyspie Leyte w dniu 19 listopada: 1.143 poległych, 126 rannych, 4.432 rannych, łącznie 5.701 ludzi.

Anglicy rozbrajają partyzantów greckich

GENEWA, 23 listopada. — Renter donosi z Aten, że naczelny dowódca angielski w Grecji general-major Ronald Scobie zarządził, aby do dnia 10 grudnia przeprowadzono demobilizację wszystkich partyzantów greckich. Zakomunikował to w poniedziałek premier grecki Papandreu. Na przedmieściach Aten patrol brytyjskie rozbroiły już partyzantów.

1.027.995 zburzonych domów

GENEWA, 23 listopada. — „Daily Sketch” pisze w artykule wstępnie, że cały świat nie ma pojęcia, jak ciężkie straty poniosła Anglia w czasie tej wojny. Ani jedna z dzielnic londyńskich nie uchroniła się od ciężkich szkód. Na skutek nacierania „V” uległo w Anglii zburzeniu albo uszkodzeniu nie mniej jak 1.027.995 domów. Przez powien czasu chętnie zostały uszkodzeniu 700 domów na godzinę.

Czerwony cień nad Iranem

Obecna kampania agitacyjna bolszewików wobec rządu irańskiego dostarcza dalszego dowodu dawno już istniejącego stanu faktycznego, że Stalin nie tylko w Europie dąży po linii swoich bezwzględnych zamiarów imperialistycznych. Jego polityczny nacisk na Balkany i Morze Śródziemne biegnie zupełnie równoległe z taką samą presją na Bliskim Wschodzie. Przy czym metody starej gry są zawsze takie same. Za tymczasowym milczeniem, „cichym przenikaniem” kraju, następuje nagłe ukłucie przez Moskwę szczytu przez prasę i oszczerstwa, obwinianie faszystowskiej machinacji, niedemokratyczne zachowanie się i wiele tym podobnych, jak obecnie w wypadku Iranu w związku z żądaniem sowieckim koncesji na oleje mineralne.

W jesieni 1941 rozpoczęły się wypadki szybko się rozwijające. Wojska bolszewickie i brytyjskie wdarły się do Iranu, aby kraj „uwolnić przynajmniej” od rzekomego zagrożenia ze strony Niemiec. Bolszewicy powołali się przy tym całkiem szczególnie na traktat z 1921 r., którego 19 artykuł dawał im prawo wkroczenia w wypadku zagrożenia władzy Sowietów i oświadczyli, że w żadnym wypadku nie będą się mieszać do spraw wewnętrznych kraju. Stalin podkreślił wyraźnie w swojej mowie w dn. 6 listopada, że akcja w Iranie może uchodzić dla wszystkich narodów za wzór uwolnienia spod niemieckiego jarzma. W międzyczasie świat przeżył więcej takich bolszewickich przedsięwzięć „narcedowego oswożenia” i musiał stwierdzić, że ta oślawiona gra zawsze jest ta sama, a mianowicie wojskowa okupacja, komisarze NKWD, kryzysy rządowe na bieżąco, tasmie, aresztowania, terroryzowanie ludności i do prowadzenia do niedzy narodowej.

Na zewnątrz wygląda to jak jakby władze irańskie samodzielnie działały. Armia istnieje dalej, chociaż także różne „sprzedawcy” i „wymagania” Sowietów muszą oplanic wielką ilość materiału. Postanowienia traktatowe, w myśl których w stolicy nie mają być stacjonować żadne wojska sowieckie zostały wprawdzie zachowane. Ale też zaraz na krańcu miasta w dzielnicę dyplomatyczną zaczęły się wdrażać NKWD pod Bagierowem. Rozkazom komisarza podlegają miejscowi komiśnisi Teheranu przeważnie żydzi i Ormianie. Rozpoczęła się rozległa akcja oczyszczająca. Setki, ha, nawet tysiące oficerów i narodowo myślących przedstawicieli usnietego w zwyciężający sposób. I gdy nawet sam Teheran pozostał nie zajęty, to jednak wszystkie szosy dojazdowe były w ręk bolszewików. Również w Tebris i Meszad sięgnięto w zagrażający sposób części wojska bolszewickiego.

Wszelkie ważne ze względów wojennych towary, szczególnie środki żywności zarekwirowane zostały przez naczelne dowództwo sowieckie. Bieda i niedza ludności były nieuniknione.

W radio i prasie Sowiety również zapewniały sobie swój wpływ. Komunistyczny dziennik „Siassi” w Teheranie jest stałym agitacyjnym przewodnikiem bolszewizacji. W związku z najnowszymi zajęciami w Iranie „Sunday Times” wspomina o tym, że w Iranie istnieje już 20 bolszewickich gazet, atakujących rząd Saeda i przedstawiających go jako niedemokratyczny.

To, że Sowiety zdolały się przysposobić do dłuższego panowania w Iranie wynika już choćby z tego, że północno-irańska linia kolejowa przerobiona na rosyjską szeroko-torową, aby nie potrzebna była przeladunku transportów na granicy. I gdy północny Iran uważany był przez bolszewików od dawna za kraj zdobyczy, w grabieniu którego nie musieli się powodować żadnymi względami, próbowali oni także „pokojowo” przemienić południowy Iran.

W Bender Schapur i Isfahan ustanowiono konsulaty sowieckie, które rozwinęły intensywną propagandę. Poza tym rząd irański ma od tego czasu wielki zbyt w ministrach. Żaden rząd irański nie utrzymuje się przeciętnie dłużej, jak 5 miesięcy.

Znamiennym etapem w rozwoju tych wypadków była konferencja w Teheranie,

której komunikat dodatkowo określał w pięknych frazesach przyszłe kształtowanie się Iranu. Wówczas zaczęło się to, co dziś nieustannie coraz to bardziej się wypycha, że Churchill i Roosevelt wydali Iran pod noz.

I oto Moskwa zrobiła dobre posunięcie w grze. Jej żądania koncesji olei mineralnych natrafiały dotychczas na sprzeciw ze strony rządu Saeda, który chce nad tymi kweny stami traktować dopiero po skończeniu wojny. Jednak praktyki sowieckie stawiają każda negatywna reakcja na swe żądania pod znakiem skargi na „niedemokratyczne” zachowanie się i „faszystowskie postępowanie”. Sprawa Polski daje dowody na to, a liczne inne przykłady podkreślają tę koncepcję.

Sowiety domagają się niemal wszystkich kopalni ropy w Iranie. Przekonani są, że grunt jest już do tego dostatecznie przygotowany. Od jednej do drugiej zmiany rządu wchodził do niego coraz to więcej ministrów, uległych Sowietom. Obecnie Kraml torpeduje decyzje premiera Saeda najdotkliwiej i najostrożniej. Przeważająca część gazi zaczyna teraz krytykować na rozkaz Moskwy jego politykę i żąda jego odstąpienia, ponieważ wkracza na „drogę dyktatury”. W każdym razie sowiecka agitacja stanęła wobec nowego kryzysu, którego rozwiązanie przy bezwzględny zdecydowaniu Kramla, otwiera poważne perspektywy.

Trudności amerykańskie w dowożeniu transportów wojennych

TOKIO, 23 listopada. — Trudności transportowe północnych Amerykanów przy dowożeniu zapotrzebowania dla wojsk inwazyjnych na wyspie Leyte zmniejszył ich do ułoiwów korzystania z drogi powietrznej, jak wynika z ostatnich japońskich sprawozdań frontowych. Tak więc w tych dniach 20 maszyn typu „Douglas” odbyło lot na dystansie 1.300 km z Palau do Tacloban, przewożąc amunicję i inne materiały wojenne. Na drogę powrotną zabrały chore i rannych żołnierzy.

Jak wiadomo wiceminister wojny Stanów Zjednoczonych zmuszony był w tych dniach zawiadomić optymistyczną opinią publiczną w USA, że zużycie materiałów w toku operacji na wyspie Leyte jest odbrzywnie wielkie. W ciągu samych jedynym pierwszym 10-ciu dni inwazji wojska Mac Arthura zużytkowały więcej amunicji, niż podczas półtora-roku bojów na Nowej Gwinei.

Z drugiej strony Japończycy z całą świadomością kierują swe ataki przede wszystkim na nieprzyjacielskie okręty transportowe. Nawet lotnicy korpusu „Kamikaze” wyszukują sobie jako cel spośród silnie ubezpieczonych konwojów nie okręty linie i krążowniki, lecz zrucają się w pięknej linii na wielkie transportowce.

600.000 bezrobotnych we Francji

SZTOKHOLM, 23 listopada. — Minister pracy rządu de Gaulle'a oznajmił — jak podają Reuter z Paryża — że we Francji jest obecnie 600.000 bezrobotnych.

Bulgania na miejscu Woroszyłowa

SZTOKHOLM, 23 listopada. — Według doniesienia agencji Reuters z Moskwy, na miejsce marszałka sowieckiego Woroszyłowa mianowano członkiem wydziału obrony państwa generała Bulganina. Woroszyłow został pobawiony tego stanowiska.

Liban żąda niezależności

GENEWA, 23 list. — Przedstawiciel Francji w Libanie hrabia Ostrog, jak donosi agencja „Reuter”, wyjechał do Paryża, celem poinformowania rządu francuskiego o pretensjach Libanu do niezależności.

Coraz silniejsza agitacja bolszewicka w Ameryce

SZTOKHOLM, 23 listopada. — Związek pracowników USA „CIO” postanowił, jak podają brytyjska służba informacyjna z Chicago, kontynuować działalność swego wydziału dla spraw politycznych. Przewodniczącym wydziału oznajmił, że w tym roku wydano niemal 250 000 dolarów na zwalczanie „izolacjonizmu” w Stanach Zjednoczonych. „CIO” jest centralną agencją wykorzystywaną przez Moskwę.

Zadania floty brazylijskiej

SZTOKHOLM, 23 listopada. — Brazylijski minister marynarki admirał Guelhenn oznajmił — jak podaje „United Press” — że flota brazylijska przedmie obecnie wyłącza kontrolę nad południowym Atlantykiem. Podczas, gdy dotychczas Stany Zjednoczone i Brazylia wykonywały wspólnie służbę strażniczą, to ukrety wojenne USA przeniesione zostaną na Ocean Spokojny.

Stan wyjątkowy w Boliwii

MADRYT, 23 listopada. — Rząd bolwijski według doniesienia z La Paz, ogłosił w całym kraju stan obywatelski, ponieważ w mieście Ortu wybuchło powstanie przeciw reżimowi Villavoela. Zwolennicy byłego prezydenta Penarzu mieli także inne zamierzone podnieść do buntu. Garnizony otrzymały od rządu upoważnienie do postępowania na własną rękę przeciwko zbuntowanym oficerom. Cztery przywódców, którzy wysadzili w powietrze most na rzecze w Oruro, zastrzelono.

Były król Karol rumuński i pani Lupescu przybyli do Rio de Janeiro w poniedziałek rano na pokładzie pewnego statku agentyńskiego.

Pomoc dla ewakuowanych z Warszawy

Komunikat Międzynarodowego Czerwonego Krzyża

KRAKÓW, 23 listopada. — W czasie powstania warszawskiego bawil, jak wiadomo, w Generalnym Gubernatorstwie delegat Komitetu Międzynarodowego Czerwonego Krzyża z Genuw, celem przekonania się bezpośrednio o toku akcji pomocy dla ludności cywilnej Warszawy. Przy tej sposobności złożył on także dwudniową wizytę w obozie w Pruszkowie, będącym głównym punktem zbornym dla uchodźców z Warszawy. O swoich wrażeniach złożył obszernie sprawozdanie Czerwonemu Krzyżowi. Międzynarodowy Czerwony Krzyż w Genuwie wydał na podstawie tego sprawozdania niedawno dłuższy komunikat, w którym m. in. czytamy:

„W dniach 17 i 18 września, a więc w czasie, kiedy działania wojenne w Warszawie były jeszcze w pełnym toku, delegat Międzynarodowego Komitetu Czerwonego Krzyża odwiedził oboz w Pruszkowie. Z tego sprawozdania wynika że oboz był oddalony o 17 km. od centrum Warszawy i stanowi oboz przejściowy mający umożliwić ewakuację cywilnej ludności Warszawy, uciekającej przed okropnościami wojny. Zasadniczo i w większości wypadków, uchodźcy zatrzymują się w obozie tylko 48 godzin. Oboz posiada początkowo dziennej stan 30-40 000 osób. W chwili wizyty delegata Międzynarodowego Komitetu rejestrowano tam codziennie 2-400 napływających osób. Osoby uznane za zdolne do pracy wysyła się do Niemiec. Osoby nie podpadające pod tę kategorię, — przedstawicieli Komitetu zapewniano, że wydano wyraźne rozkazy, aby nie rozdzielano rodzin uznanych conajmniej w 50 proc. za zdolnych do pracy — ewakuje się do różnych powiatów w okolicy Warszawy i Radomia, gdzie znajdują w miarę możliwości pomoczenia na prywatnych kwaterek. Rozdział rodzin odczuwają uchodźcy bardzo boleśnie. Pomoc lekarską udziela się w samym obozie o raz 45 lazaretach i szpitalach, zorganizowanych w okolicy. Lekarze niemieccy i polscy, wśród najcięższych warunków starają się sprostać swoim niezwykle ciężkim zadaniom. Delegat Międzynarodowego Komitetu miał sposobność stwier-

dzić, że zachowanie się władz niemieckich w obozie w Pruszkowie wobec uchodźców było poprawne i że czyniły one wszystko, co było możliwe w ramach ograniczonych środków, stojących do ich dyspozycji użyć nędzy uchodźców. Potwierdził to wobec delegata sam Polacy.

Uchodźcy, którzy znaleźli przyjęcie w Pruszkowie, musieli znieść w Warszawie straszliwe braki, trwające przez całe tygodnie. Brakuje im wszystkiego, wszyscy są bardzo wyczerpani. Większość z nich, nosi na sobie zaledwo resztki ubrań letnich, wielu nie posiada ani bielizny, ani obuwia. Zjednoczonej akcji pomocy Międzynarodowego Czerwonego Krzyża udało się wysłać do obozu w Pruszkowie przesyłki z darami, z aptekami — przesyłki ze środków oddanych do dyspozycji przez Polskę Czerwony Krzyż. Dwa wagony kolejowe z darami wysłane z Genuw dnia 2 września, nadeszły właśnie do Pruszkowa podczas wizyty delegata Międzynarodowego Czerwonego Krzyża. Od dnia 1 października po tym pierwszym transporcie, nastąpiło 10 dalszych wagonów, 206 skrzyń z lekarstwami, stanowiących częściowo dar amerykańskiego Czerwonego Krzyża, wysłano z Genuw dla polskich uchodźców. Międzynarodowy Komitet w dalszym ciągu nie ustaje w swoich wysiłkach. Ponadto szwedzki Czerwony Krzyż wysłał dwa pierwsze wagony kolejowe z podarunkami: Czerwony Krzyż amerykański, angielski i kanadyjski wykazały dozwolone swoje czynne zainteresowanie akcją pomocową.

Międzynarodowy Komitet Czerwonego Krzyża otrzymał apel polskiej Rady Głównej Opiekuńczej w Krakowie, będącej centralną polską organizacją pomocową. Ten nowy apel, poparty przez władze Generalnego Gubernatorstwa, Niemiecki Czerwony Krzyż i czynniki polskie, podkreśla, że zachodzi pilna konieczność wobec zbliżającej się zimy wysłania koców, odzieży, bielizny, obuwia i lekarstw, ponieważ czynniki niemieckie mogą udzielać pomocy tylko w bardzo ograniczonej mierze!”

Wpływ gospodarczy wojny na Anglię

GENEWA, 23 listopada. — Wobec kampanii prowadzonej w Stanach Zjednoczonych przeciwko dalszym dostawom dla Anglii na podstawie ustawy lombardowej, angielski przedstawiciel ministerstwa zakupów w Nowym Jorku Ben Smith oświadczył w przemówieniu publicznym, że Anglia wydała dotychczas 25 miliardów funtów szterlingów, na wojnę, a roczne wydatki wynoszą obecnie 5 miliardów funtów. Handel zagraniczny Anglii skurczył się do 30% z roku 1938. Anglia zużyła wszystkie swoje rezerwy złota, aby zachować wypłacalność i musi zdobyć o 50% więcej wywozu niż przed wojną, a nie powinna tego się bać, oświadczył Ben Smith, według doniesienia dziennika „Daily Herald”. Też eksporterzy amerykańscy są zdecydowani uważać każdy wysiłek celem podniesienia wozu angielskiego za jakiś spisek przeciwko interesom amerykańskim, wówczas nie zajdzie się daleko z międzynarodową współpracą, oświadczył Ben Smith.

Sen zimowy a zwykły

Nietoperz i świstak spędzają zimę porożnkiem, przysypiając ją przez pięć do sześciu miesięcy. Jeż pograżony bywa we śnie zimowym w ciągu 2 — miesięcy. Spośród innych gatunków ssaków zapadają w sen zimowy: borsuk, susel, mysz polna i chomik. Celem tego snu zimowego, przyspianego w norach ziemnych, wewnątrz wypróżnianych pni drzewnych lub nawet w jakimś zakamarku sztucznie zbudowanego schroniska jest przedzenie czasu ostrej niepogody i okresu gdy bardzo trudno o zdobycie pokarmu przy jak najmniejszych nakładach energii. W istocie rzeczy zatem sen zimowy zwierząt stanowi ochronę przed całkiem pewną zru ba i utratą życia.

Zewnętrzne oznaki takiego snu podobne są do snu zwykłego, wprawdzie bez porównania bardziej głębokiego i przedłużonego. W rzeczywistości różni się on jednak bardzo od normalnego snu wypoczynkowego zasadniczo przede wszystkim przez to, że oddychanie licza iędrzeń serca, obiek krwi, zużycie tlenu, wydzielanie kwasu węglowego oraz inne procesy przemiany materii ograniczone są do niewielkiego utłumka ich zwykłej sily.

Temperatura ciała zwierzęcia zapadającego w sen zimowy obniża się w ciągu mniej więcej ty godnia do skali otoczenia, chociaż stworzenia te, podobnie jak człowiek, w zwykłych okolicznościach, wykazuje temperaturę dosyć wysoką i równomierną. Jeśli jednak temperatura otoczenia spadnie niżej od minimum zwykłego dla danego gatunku zwierzęcego wówczas działa to na podobieństwo budzika. Stworzenie białe się, czyni ciele szeregi ruchów rozkrzewających się, spożywa nieco pokarmu, po czym

poczyna szukać bardziej zacisznego schroniska albo zagrzebuje się głębiej do ziemi. Na ogół przetrwa w śnie zimowym ograniczone bywają tylko do kilku godzin.

Serce takiego zwierzęcia pograżonego w śnie zimowym uderza naderazycy powoli. Zaledwie raz na każdą trzecią lub czwartą minutę. Po budzności nerwów przetypana jest w tym czasie bardzo silnie. Ciekawe, że równocześnie zwierzęta są w tym okresie nadspodziewanie odporne na zastrzyki nawet silnych trujących. Dowodzenia przeprowadzone na susłach stwierdziły, że gdy w czasie okresu zimowego, zakątko takie zwierzę bakcyliami chorób zaraźliwych stworzenie wyszło z tego bez szkody na zdrowie, chociaż w stanie normalnym bytowania musiałyby prz. płacić to —sakażeniu śmiercią. Jak widać siły obronne organizmu podczas snu zimowego wzmagają się i szczególnie.

Jakie przyczyny wywołują zapadanie zwierząt w sen zimowy?

Samo ochłodzenie się temperatury powietrza i nadeście mrozów oraz śniegów nie jest jeszcze okolicznością rozstrzygającą. Przekonano się, że można pograć w sen zimowy nietoperze i myszy laskowe w ciepłym pokoju, a niektóre zwierzęta zapadała podobać lata czy lesieni w stan podobny do omawianego. Liczne obserwacje doprowadziły do przypuszczeń, że przy następowaniu snu zimowego wchodzi w grę zmiany w czynnościach tych zwierząt z których wydzielała się do otoczenia krwi i z w. hormonu. Niektórzy badacze wobec powyższego upatrują w śnie zimowym wywołany skutek zmniejszonej czynności gruczołu tarczycowego, przysadki mózgowej oraz innych. Przekona-

no się, że istotnie pewne zwierzęta, przysypiające zimę, po zastrzyknięciu im wyciągu ze snu zimowianych gruczołów budziły się ze snu zimowego w ciągu niewielej godzin. Znależono jednak i takie substancje, jak np. pewne produkty śledziny, które po zastrzyknięciu ich osłabiają przemianę materii i obniżają temperaturę organizmu sprządzając ten zimowy u danego okazu zwierzęcego. Nie jest nieprawdopodobnym, że tym roztocz tego rodzaju substancji kierowa w bywa ultrafioletowymi promieniami pochodzenia słonecznego, a podczas zimy siła działania tych promieni ulega poważnemu zmniejszeniu.

Do podtrzymania łaćci się iskiერი życia w zwierzęciu pograżonym w śnie zimowym stworzenie tej kategorii czerpie z nagromadzonych w organizmie zapasów, głównie w postaci tłuszczu. U świstaka np. gromadzi się ten, zapas na grzbiecie i na szyi.

Po oknieknie się ze snu zimowego zwierzę toczyna drzeł zwałownie, skutkiem czego w tosunokowo krótkim czasie organizmowi poraża normalna temperatura. Człowiek wprawdzie nie przedpęca całej pory zimowej we śnie lecz sen przeciętnie zabiera mu około trzeciej części cennego życia. Ta właśnie ilość czasu, jaka spędzamy w objęgach mistycznego Morfeusa, prawdopodobnie stała się podłożem do prowadzenia studiów i badań nad problemem ilości snu, jaka jest niezbędna do utrzymania organizmu i umysłu w pełnej sprawności. Okazało się przy tym, że do podtrzymania siły przez sen miarodajną jest nie tyle długość snu lecz raczej jego głębokość. Sprawa przedstawia się więc odobnie jak z wyko-naniem nowej określonej pracy. Można ją wykonać w czasie dłuższym lub krótszym, zależnie od tego jak pracujemy. Jak się w nią za-

głębiamy. Głęboki sen sprządza wychudzenie również w daleko bardziej krótszym czasie niż sen lekki, powierzchowny. Skutki odświeżające snu zależne są zatem od jego głębokości. Jeśli pomoznyjny czas trwania przy głębokości, otrzymamy ilość snu czyli jego dozę w odzyskaniu.

Głębokość snu jest więc rzeczą ważną, do tego też odnosi badacze pracują nad wynikiem ośmiem przyrządów pomiarowych do tego celu. Stosuje się w czasie doświadczeń różne metody, które potrzebne są do obudzenia i obudzenia, albo stwierdzenia, że im silniej ktoś śpi, tym silniejsza podniecia potrzebna jest do obudzenia go. Stosuje się więc podniecia świetlone, nagrzewanie, ożebianie albo nacisk szczytów cięciwy na skórę. Wyłoniło się przy tym, że im więcej snu, że człowiek śpiący bardzo, może nie być szczególnie nieczuły na wstrząsy dźwięków. Swego rodzaju wskaźnikiem jest to, że ilość dwutlenku węgla w wydychanym powietrzu spada w czasie, im proces oddychania słabnie. Poza tym wreszcie człowiek, który głęboko nie porusza się wiele w czasie tego. Zwiększona głębokość snu pozwoliłaby na to, że skrócenie bez szkody dla zdrowia, do przyspianego uczeni dokonują prób z nowym podziałem czasu na sen. Wobec faktu, że naderaz towaro następuje wkrótce no zaśnięcie, należy znowu pytanie zamiasz osłm wyciągnąć z niego przy sposobem największą głębokość snu.

Pewien badacz sądzi, że wybór odnowy nory dobry sprząza pogłębiłemu snu. Jest on przekonany, że człowiekowi wyśpiemu, który nie przespał czterech godzin w nocy, doba wyciągnąć od godziny 19 do 23 wędzić uważać za normalną porę do spania. Czy, ma rację, nie wiadomo jeszcze.

